

WĘGRY - RUMUNIA - UKRAINA

Sprzęt: Africa Twin rocznik 90

Długość trasy: około 2600 km

Kraków- Łysa Polana - Eger - Oradea - Deva - Petrosani - jezioro

Vidra - przełęcz Urdele - trasa transfogaraska - Sighisoara - Bukowina (malowane cerkwie) - polskie wsie Pojana Miculi itd. - Czerniowce- Chocim - Kamieniec - Stanisławów - Stryj - Sambor- Krościenko - Kraków.



Dniestr Zaleszczyki



Dom Vladka

Wyjazd był szybki, i "trochę" improwizowany. Po wahaniach rezygnacja z namiotu - słuszna decyzja. Najdroższe noclegi wypadły w Czerniowcach i Stryju (ok. 15 euro za 2 osoby).

Ceny paliwa w Rumuni: ok. 26000 lei

Euro = ok. 40 000 lei

Obiad w hotelu w Sighisoarze (z piwkiem) dla 2 osób - 220 000 lei

Piwo w knajpie w mieście 15000 lei

Butelka wina (niezłego) wysoko w górach - 200 000 lei.



Droga do Kaczycy



Droga do Urdele

Staralem się tankować na stacjach OMV (b. dobry standard, można płacić kartami (również Maestro), i jest dobra kawa (można też coś zjeść). Stacje OMV są najczęściej ulokowane przy wjazdach do większych miast. Nasylenie stacji przyzwoite, choć jadąc trasą transfogaraską trzeba być przygotowanym, że nie będzie paliwka przez 100 km. Motocykle są rzadkością (ja spotkałem na trasie tylko 3 ekipy - wszystkie były z Niemiec).



Fogarasz



Fogarasz

Drogi lepsze niż oczekiwałem, trasy są dosyć często remontowane, co jest pewną uciążliwością. Ale część jest już po remontach i jazda nimi jest przyjemnością (bardzo ładny, winkielkowy odcinek z Sighisoary do Targu Mures) O przelocie przez Słowację i Węgry nie ma co pisać, popadał, ale było szybko i bezboleśnie, nocleg pod granicą rumuńską na kwaterze prywatnej (wiocha pełna "zimmer frei" po 7 euro).



Fogarasz



Fogarasz

Wszystkie granice bezboleśnie i bez większych kolejek (jedynie RUM - UKR około 0,5 h). Oradea zaskakująca swym, no chyba przepychem, piękne miasto, z ładną starówką. Afryka została przypięta do jakiejś latarni i Oradea została obfotografowana. Motorkowi nic się nie przydarzyło podczas parkingu, choć sakwy były zamknięte na zamek błyskawiczny tylko. Ale to był 2 godzinny stop, zakup mapy, sprawdzenie gdzie jest to Urdele i w drogę...



Fogarasz



Fogarasz

Urdele W planach był Maramuresz i Bukowina, ale przed wyjazdem wyczytałem o przełęczy Urdele, najwyższej położonej drodze w Karpatach. No i postanowiłem sprawdzić tę trasę. Wiedziałem, że to szuter i kilkadziesiąt km, ale jej wysokość mnie zachęciła do zbieżenia o te 400 km na południe od planowanej pierwotnie marszruty.



Horodecka



Fogarasz

Z Petrosani pojechaliśmy więc w stronę jeziora Vidra. Nędzny asfalcik skończył się po kilku km i zaczął się taki niegroźny szuterek. Droga pięła się dość intensywnie w górę, ale Afryce to nie przeszkadzało. Mnie też, zwłaszcza że z naprzeciwka wyjechał regularny TIR. Skoro oni dają rade... Robiło się już późno i trzeba było poszukać noclegu.

Dojechaliśmy nad Vidrę. Jezioro wyglądało tak ładnie, że ćwiartka filmu poszła na udokumentowanie chwili. Po drugiej stronie, w blasku zachodzącego słońca widać było wielki hotel.



Kamenets

Na drodze zaczął się asfalt więc winkielkami dookoła jeziora pomknęliśmy w jego kierunku. Po 15 km okazało się, że hotel owszem jest, nawet sześciopiętrowy, tyle że nigdy nie został wykończony i w stanie surowym stoi już kilkanaście lat. Na szczęście w pobliżu był ośrodek, przy którym stało 5 motorków z bawarskimi rejestracjami.

Kolacja, lekkie pijaństwo z Niemcami i decyzja, że rano jedziemy na Urdele. Ponieważ byliśmy z bagażami i we dwoje, pojechaliśmy pierwsi. Trochę trudno było znaleźć ten skręt na Urdele, ale się udało.



Laski



Malowana

Wszystkiego ze 30-35 km drogi przez góry. Nie bardzo ekstremalna, ale miłośnikom plastików nie polecam. Asfaltu nie było wcale, trochę błota w lesie, później bardzo pod

gorę i droga coraz węższa. Jakieś zdjętka i dojechali nas Niemcy. Dalej pojechaliśmy razem. Jeden z niemieckich GSów miał problemy z biegami więc się rozstaliśmy i Urdele osiągnęliśmy samodzielnie. 2150 metrów. Ludzie robią to na rowerach <http://www.bikeromania.de/tour2002bild3.htm> wiec znowu żadne takie extremum dla motocykli. Wjechaliśmy we dwójkę i z bagażami. Zjazd już lajtowy w stronę Novaci.



Minaret



Moldovita

Trasa transfogarska Zaatakowaliśmy ją od południa. Ładna droga w lesie, ale asfalt nie teges więc ostrożnie. Dojechaliśmy do sztucznej zapory dość wysoko w górach, widoczki całkiem całkiem. Droga wokół jeziora z tysiącem zakrętów, kilka motocykli po drodze.



Niemce



Oradea

Nudno jednak, bo na zakrętach leżał żwir i nie chciałem ryzykować szlifu. Ale później zaczął się podjazd pełen ładnych patelni z bardzo czystym i równym asfaltem. Na końcu

(albo jak kto woli w połowie drogi) tunel pod górą, ciemny, nieprzyjemny, nieoświetlony i mocno zaparowany. Super zjazd na dół: winkielki, patelnie, i pędzimy w stronę Sighisoary. Po drodze kilka fotek chłopskich zamków, Te wsie transylwańskie są baaaardzo ładne.



Oradea



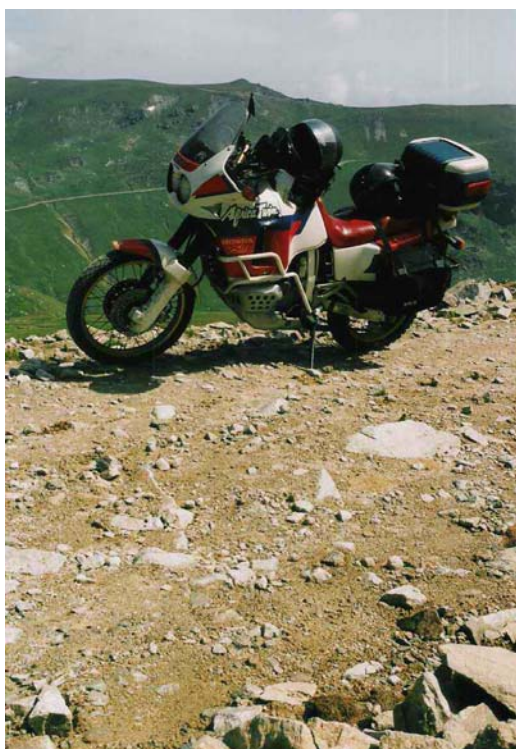
Spotkanie

Sighisoara Piękne miasteczko, żal nie zobaczyć. Nie odpuszczajcie tego sobie. Podjechaliśmy na rynek i doskoczył do nas jakiś chłopak, który płynną angielszczyzną

zapropował spanko i parking dla motocykla. Po targach ustalono cenę 15 euro. Uroków miasta nie będę opisywał, jedno jest pewne: warte zobaczenia!



Urdele



Urdele

Bukowina Następnego dnia gonitwa w stronę malowanych klasztorów, droga spoko, Rumuni jeżdżą poprawnie, trochę się zbytnio wychylają jadąc w sznurze samochodów, ale poza tym spoko. Policjanci rumuńscy odmachiwali na nasze pozdrowienia nie zatrzymując

nas wcale. Tubylcza ludność pozdrawiała przejeżdżającą Afrykę witając ja z entuzjazmem. Malowane klasztory warte zobaczenia, ale bez przesady - nie trzeba oglądać wszystkich.



Urdele



Urdele

Polskie wioski są w okolicy, więc czemu nie zajrzeć... Pojechaliśmy do Pojana Miculi. Asfaltu nie było, ale droga równa i dostępna nawet na jakiejś armaturze. Pogadaliśmy chwilę, fajnie i chętnie mówią o swoim życiu. Polak to dla nich jakaś atrakcja.



Urdele

Droga, którą znajdziecie na mapie w stronę Sucevity nie istnieje. Poradzono nam wracać do Humorlu, ale co tam, skręciliśmy na wioskę Pleșa. No powiem Wam, że Urdele przy tym to pryszczyk. Podjazd był taki, że się Afryka zagrzała. A później zjazd w stronę Nowego Solonca. Polecam tylko miłośnikom hard enduro. Żałowałem, że się zdecydowałem na ta trasę, te 2 km robiłem chyba z kwadrans, a serce miałem na ramieniu... Udało się bez wywrotki. ale nie było oczywiste.



Urdele

Ukraina Do Czerniowiec dojechaliśmy późno i rozpadał się deszcz. Hotele wyglądały zniechęcająco drogo. Ostatecznie stanęliśmy w "Kijowie" - cena 20 USD, ale noc, mokro - trudno niech będzie. Na hotelowym parkingu po rozpakowaniu betów zażyczo no sobie (z

góry) opłatę za motocykl w wysokości 10 dolców. Bandyctwo oczywiste. Zostali wiec dla zasady olani i zrezygnowaliśmy z hotelu. Po krótkich poszukiwaniach odkryliśmy motel za 60 grzywien. Rankiem okazało się że z przedniego koła uszło powietrze, wulkanizator nie bardzo chciał się tym zająć, ale łaskawie napompował koło.



Urdele



Vidra

Kierunek Chocim i Kamieniec. W Chocimiu moto zostawiliśmy na zamkniętym przytwierdzonym parkingu. W Kamieńcu pożarliśmy w centrum jakiś obiadek, poleciliśmy paniom kelnerkom pilnować Afryki i poszliśmy sobie.

Po powrocie Afryka stała jak najbardziej i tylko powietrze z niej uszło. Dopompowani przy pomocy pompki wyciągniętej z Dniepra (podróżowała nim rodzinka ubrana w gustowne hełmofony jakie znacie z Czterech pancernych i psa) ruszyliśmy w stronę Polski zahaczając z ciekawości o Zaleszczyki pamiętając o drodze, którą ewakuowano się z Polski do Rumunii w 1939 roku.



Vidra

Jechaliśmy bocznymi drogami, wypadł jakiś 30 kilometrowy szutrowy odcinek, ale Afryka nie pęka i pozwalaliśmy sobie na prędkość 100-110 km/h. Przed samym Stryjem jakieś takie dziwne rondo wyrosło niespodzianie, i pojechaliśmy trochę inaczej niż trzeba ;) Buch, milicyjna DAI. No i musiałem dać. Wyszło cos koło 120 zeta. Bez pretensji, bo rzeczywiście przegiałem. Nocleg w Stryju - motel u Andrieja (14 euro).

Rankiem spokojna i lajtowa już jazda do Krakowa.



Voronet



Zjazd

Sambor